

Posłuchaj

()

yła około roku Pańskiego 1378).

Katarzyna była córką księcia szwedzkiego Ulfona, i matki świętej Brygidy, którą dla jej świętości i licznych objawień Kościół wszystek sławi. Zamiłowanie czystości okazała Katarzyna jeszcze dziecięciem w kolebce będąc; nie chciała bowiem od mamki przyjąć pokarmu, ponieważ ta chociaż potajemnie niemoralne życie wiodła. Zaledwie zaczęła mówić, odmawiała ze złożonemi rączkami „Zdrowaś Maryo“, a skoro nauczyła się czytać, z wielką pobożnością odmawiała Godzinki o Najświętszej Pannie.

W Rysaberyeńskim klasztorze żeńskim otrzymała Katarzyna dobre, religijne wychowanie i naukowe wykształcenie, a wyrósłszy na kwitnącą dziewicę, życzyła sobie jako oblubienica Chrystusa tamże pozostać. Ojciec jednak skłaniał ją do

oddania ręki godnemu jej i szlachetnemu młodzieńcowi Edgardowi. W smutnem tem położeniu uklękła Katarzyna z bijącem sercem i zapłakanemi oczyma przed Jezusem Chrystusem, swym Oblubieńcem i przed Maryą, swą najmilszą i najsłodszą Matką, prosząc o obronę dziewictwa. Modlitwa jej została wysłuchaną, gdyż w dzień zaślubin przyrzekł jej Edgar uszanowanie dziewictwa i zaręczył, że będzie dla niej kochającym bratem. Aby się oprzeć pokusie i stawić czoło nieprzyjacielowi czystości, modlili się wiele, pościli ściśle, czuwali większą część nocy i nawet w najostrzejszej zimie sypiali na gołej podłodze. Były to więc dwie lilie, które na roli stanu małżeńskiego przecudnie kwitły, a które przed oczyma Boga wszędzie obecnego w czystości błyszczały, bliźnich zaś wzmacniającym zapachem cnoty i dobrym przykładem uweselały.

Ponieważ przesada w ubiorze i stosowanie się do mody jest także pewnym rodzajem nieskromności, i bywa przyczyną skazy dziewiczej duszy, przeto Katarzyna, nadzwyczaj piękna niewiasta, ubierała się bardzo skromnie w szaty zwykłego kroju. Lubo w kołach, w których się obracała, i do których według swego majątku i pochodzenia miała prawo, szyderczo na to patrzano, mimo to Katarzyna miała to zadosyćuczynienie, że wiele zacnych pań poszło za jej przykładem, wyłamując się z niewoli mody, prędzej człowieka szpecącej, aniżeli zdobiącej; tylko własna krewna nie chciała jej prośb wysłuchać.

Gdy pewnego razu owa krewna klęczała z Katarzyną przed obrazem Matki Boskiej, popadła w sen, w którym ukazała jej się Marya pełna łaskawości, a jednak gniewnie na nią patrząca. Przestraszona pytając, czemu się gniewa, otrzymała odpowiedź: „Czemuż nie idziesz za przykładem i nie usłuchasz prośb Mej ukochanej Córki? Zmień na jej wzór zwyczaje i odzienie, a

wtenczas łaskawie na ciebie spojrzę.“ Odtąd owa krewna się poprawiła.

Po śmierci ojca jej Ulfona, podjęła Brygida z natchnienia Boskiego pielgrzymkę do Rzymu. Za pozwoleniem męża Katarzyna również towarzyszyła matce, aby w jej towarzystwie zwiedzić i uczcić świętości wiecznego miasta. Po kilku tygodniach pobytu tamże, zamierzała natomiast matkę pożegnać i wrócić do ojczyzny, gdy nagle przyszła przerażająca wieść o śmierci ukochanego jej męża Edgarda. Serce jej pękało z żałości, i byłaby chciała chętnie wrócić do Szwecyi, aby się nad grobem męża wypłakać. Ale miłość Boga była u niej silniejszą, aniżeli przywiązanie do ojczyzny. Została przeto, przezwyciężając z miłości ku Bogu tęsknotę i poprosiła matkę, aby ją zatrzymała przy sobie.

Ponieważ Papieże naówczas rezydowali w Awinionie, przeto panowało w Rzymie straszliwe rozprzężenie i skażenie obyczajów. Łotrowie wszelkiego stanu uciskali lud, a panny i młode mężatki bez niebezpieczeństwa nie mogły się na ulicy pokazać. Katarzyna żyła z matką odosobniona od świata jak w klasztorze, pomimo to ujrzał ją pewien hrabia włoski i zapragnął pojąć za żonę. Gdy wszelkie starania w tym względzie okazały się bezskutecznemi, postanowił ją porwać. Widząc ją raz idącą do kościoła świętego Sebastyana, zaczaił się w krzakach wraz z sługami, a kiedy nadeszła, nagle wyskoczył. Pan Bóg jednak obronił ją w cudowny sposób, albowiem jeleń zabiegł im w drogę, i chcąc nie chcąc gonić go musieli, a Katarzyna ocalała. Hrabia jednak nie zrzekł się zamiaru, bo gdy innym razem szła z matką do kościoła św. Wawrzyńca, nieznacznie zaskoczył im drogę, chcąc Katarzynę gwałtem uprowadzić, ale go Pan Bóg ślepotą ukarał. Przerażony kazał się za Katarzyną

prowadzić do kościoła, i tam upadłszy jej do nóg, prosił o modlitwę i uleczenie, co też cudownie nastąpiło. O tym cudzie opowiadał sam hrabia ówczesnemu Papieżowi, i stał się odtąd obrońcą i dobrodziejem świętej Katarzyny.

Gdy innym razem za pozwoleniem matki odbywała pielgrzymkę do Assyżu, i zanocowała w gospodzie, napadli ją zbójcy. Święta ocalała jednak, bo nagle dały się słyszeć głosy, jakoby urzędników: „Chwytajcie łotrów!“ czemu zbójcy czem prędzej pouciekali.
Tak obie niewiasty prowadziły w Rzymie anielskie życie, nie tylko służąc Bogu na modlitwie, ale i po szpitalach i domach nędzarzy. Mianowicie zajmowały się rozmyślaniem Męki Jezusa Chrystusa, co je spowodowało, że udały się do Jerozolimy, aby tam zwiedzić i ze łzami uczcić drogę krzyżową. W Jerozolimie zachorowała święta Brygida i wróciwszy do Rzymu, umarła. Osierocona Katarzyna zabrała ciało matki i zawiozła do Szwecyi, gdzie je uroczyście pochowała w klasztorze wadsztyńskim, przez nieboszczkę matkę zbudowanym. Po obrzędach pogrzebowych prosiła o przyjęcie do klasztoru, na co chętnie zakonnice przystały. W klasztorze Katarzyna tak wzruszającą okazała pokorę, tak miłą łagodność i taką skromność, że już przy pierwszym wyborze obrały ją zakonnice za swą przeoryszę.

Tymczasem grób matki jej zasłynął licznymi cudami, skąd król i lud szwedzki domagali się, aby ją ogłoszono Świętą. Posłano zatem Katarzynę do Rzymu, aby przyśpieszyła proces kanonizacyjny, a Papież Urban VI przyjął ją z wielkiem poszanowaniem. W Rzymie musiała pozostać pięć lat, zanim wszelkie wątpliwości i przeciwności usunięto i proces ukończonym został. W czasie tym była ona ucieczką wszystkich na duszy i na ciele utrapionych Rzymian. Gdy pewnego razu

rzeka Tyber wylała i miastu powodzią, tj. zalewem zagrażała, udali się przelęknieni obywatele do Katarzyny z prośbą o pomoc, na co im ona odpowiedziała, że nad falami wody nie ma mocy, natomiast wezwała wszystkich do modlitwy. Ludność jednakże, mając w jej świętości ufność, wzięła ją na ręce, zaniosła do rzeki, i zanurzyła w wodzie jej stopy. I oto niebezpieczeństwo natychmiast minęło.

Powróciwszy do klasztoru, zachorowała i umarła w marcu 1381 roku. W czasie jej zgonu ukazała się wspaniała gwiazda nad klasztorem, oświecała złocistymi promieniami trumnę Katarzyny podczas Mszy świętej żałobnej, i znikła dopiero, gdy trumnę do grobu spuszczono.

Cuda jej są liczne; między innymi uleczyła pewnego robotnika, który spadłszy z wysokiego miejsca, połamał sobie kości. Jeden zacny Biskup, który z nią miał wielką przyjaźń w Bogu, przybywszy na pogrzeb, uchwycił jej rękę, prosząc o modlitwę; wtedy nieboszczka jakoby żywa, uścisnęła rękę Biskupa, jako gdy kto komu co obiecuje.

**Nauka moralna.**

Jak święta Brygida, tak i święta Katarzyna była szczególną lubownicą rozważania tajemnic Męki naszego Boskiego Zbawiciela. Dusze miłujące Boga, im dłużej w rozpamiętywaniu Męki Pańskiej się ćwiczą, tem silniejszy środek w dążności do doskonałości znajdą. Rozważanie bowiem tych tajemnic wzrusza serce i myśli, usposobienia i uczucia czystości. Jest ono niewątpliwym środkiem umorzenia pychy i miłości własnej, które tak głęboko w naturze naszej są zakorzenione. Dusze nasze

oczyszczają się z brudu namiętności, tak wielce jej istotę szpecących, a za to napełniają się miłością Boga i wynikającą z tego pogardą świata i innemi cnotami. Im więcej się postępuje w duchowem, wewnętrznem życiu, tem więcej się znajduje skarbów łaski w owych tajemnicach. Rozważając je często, coraz więcej przyswajamy sobie Jezusa Chrystusa. Rozważajmy więc często gorzką Mękę Jezusa Chrystusa, a chociaż, jak święta Katarzyna, nie możemy dziennie czterech godzin rozważaniu poświęcić, to jednakże poświęćmy dziennie czas niejaki, może kilka chwil temu bardzo pożytecznemu ćwiczeniu. „Patrzaj, a uczyń na kształt, któryć na górze ukazany jest.“ (2 Mojż. 25, 40).

**Modlitwa.**

Boże, który Kościół Twój święty przesławnemi zasługami św. Katarzyny, Dziewicy, przyozdobiłeś i licznemi jej cudami pocieszasz, daj nam sługom Twoim, abyśmy i przykładami jej pobudzeni, życie nasze poprawili i opieką jej nad nami od wszelkich przeciwności zasłonieni byli. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

* *
*

*Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem*

*martyrologium:*

**Dnia 23-go marca** w Afryce męczeństwo św. Wiktoryana, Prokonsula Kartagińskiego i dwóch Braci z Aquae regiae; również dwóch św. Kupców, oboje nazwiskiem Frumencyusz, którzy według opisu Biskupa św. Wiktora w Utyce świetne korony zwycięstwa otrzymali za stałe wyznawanie Wiary św. podczas prześladowania chrześcijan za panowania króla Huneryka. — Również św. Feliksa z 20 towarzyszami. — W Cezarei w Palestynie śmierć męczeńska św. Nikona z 29 towarzyszami. — Tak samo gromadka św. Męczenników: Dumicyusz, Pelagia, Akwila, Eparchiusz i Teodozya. — W Limie w Peru dzień zgonu św. Turybiusza, Arcybiskupa, którego działalność około rozszerzenia Wiary św. i podniesienia karności kościelnej wiele przyniosły owoców w Ameryce; uroczystość jego przypada 27 kwietnia. — W Antyochii św. Teodulusa, Kapłana. — W Cezarei św. Juliana, Wyznawcy. — W Kampanii świętego Benedykta, Zakonnika, który przez Gotów zamknięty w rozpalonym piecu na drugi dzień jednakże wyszedł z niego nieuszkodzony.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

## *Related*